

Adekwatna humanistyka polityczna. Znaczenie i rozwiązanie dylematu prezesa Kaczyńskiego. Covid-19 (14 XI 2020). Nowoczesne laboratorium naukowe, czyli gospodarka po i przed r. 1989. Dlaczego żona Einsteina chętnie by pracowała w swoim fachu, ale nie w warsztacie zorganizowanym przez męża. Humanistyczna lustracja PKB w III RP. Cz.5.

1. Systemy społeczne bezpośrednio oddziałują na układ genów, kodowania aminokwasów DNA, inaczej wpływa system społ.ekon.Solidarności 80-89, a inaczej „Solidarności” w cudzysłowie, po r. 1989 („S” po r. 89), czyli system kapitalizmu. Geny nie mają wpływu celowanego. Ich wpływ jest podstawowy, a nawet bezpośredni, ale ... za pośrednictwem współpracy z całym swoim biologicznym otoczeniem. Mózg jednostki, w tym psychopatyczny, generuje częstotliwość właściwą dla poszukiwania akceptacji lub dominacji (jak biegun północny i południowy) i kazi całą przestrzeń umysłowych odbiorów. – Zgodnie z teorią elektroniczną ks. W. Sedlaka DNA to struktura fotonowa; częstotliwości drgań DNA są zaburzone przez g5, GMO, patogeny, związki Pb, Hg, szczepionki – i mają wpływ na kształt potomstwa. 20 kodów ma formę aminokwasów w DNA (czteropierwiastkowych - C, O, H, N). 44 kodów pełni rolę niewidzialnej informatycznej podstawy, zabezpieczenia dla widocznych wprost 20 kodów. W sumie jest 64 (2^4), kodów i częstości. Fale elektromagnetyczne obcego pochodzenia dezorientują, lub nie to zależy od emitera, harmonijne drgania DNA. Fale dobrych rodziców nie dezorientują DNA dzieci, napięcie między nimi dezorientuje, a przykładem jest rodzina Einsteina. Ona miała cechy psychopatki, wedle feministek zdolniejsza o niebo od męża, mogłaby wyprowadzić teorie względności, gdyby chciała, a nawet poszukiwana uogólnioną teorię względności – także gdyby chciała, ale nie chciała. Promieniowanie g5 niszczy komórki, gdyż destrukuje cały układ drgań DNA.

Na strukturę DNA wpływa wiedza oraz wola pozyskania wiedzy (jest to widoczne w teorii kwantów), poszukiwanie prawdy przyrodniczej. Fizyczka, żona Einsteina, nie potrzebowała poszukiwania prawdy, tym nadawała (bez mówienia) w rodzinie, wytwarzało to napięcie w rodzinie. DNA jest anteną i odbiornikiem fotonów, zarządza rodziną i państwem, państwo jest wrażliwe na częstotliwości fal elektromagnetycznych. Napromieniowanie zaburza ciekawość,

Natura ludzka i natura społeczna są sobie bliskie. Ludzkie kolektywy są sobie bliskie niezależnie od skali. To pierwsze przybliżenie. Ale działa. Niech w małych zbiorowiskach narodowych powstaje zgrupowanie poznania czegoś, zainteresowanie narodową etyką kosmologiczną (jak wśród prenumeratorów i teoretyków wojtylizmu w postaci „Osservatore Romano”). Wtedy w każdej skali zjawia się to zgrupowanie, dlatego bywało, że nawet wrogowie etosu JPPII/JPS bardzo przybliżali się do tej drobnej komórki Państwa Podziemnego, Solidarności, Solidarności Walczącej. Zawsze – tak się mówi w języku potocznym – powstaje taki sam kształt w całości. Potem ten obraz całości może – i zawsze tak jest – ulegać zniekształceniom, ale ziarno zostaje. Nie trzeba informować wszystkich na świecie, aby zjawiało się dobro.

2. W sprawie wszechpandemii. To zagadnienie marketingowe, żerowania na braku wiedzy. To zagadnienie ludzkiej psychopatii (min. Szumowski mówił raz, że maseczki pomagają, a za miesiąc, że nie pomagają). Umysł psychopatyczny jest umysłem, który szuka możliwości akceptacji lub dominacji, a nie prawdy. Nie chce ryzykować tym, że dojdzie do innych wniosków np. na temat szczepienia, aniżeli to narzucił szyld, tzw. reżim.

To jest umysł wytrenowany po r. 1989 w systemie z chaosu porządek, czyli w systemie kapitalistycznym. Umysł psychopatyczny to wcielenie pasji ulegania (czyli i/lub dominowania) - a nie poznania. Na szczelbu małżeństwa to katastrofa, a na szczelbu państwa? - także katastrofa. Jest r.2020, było dość czasu, aby się zorientować odnośnie do znaczenia szczepień, a zwłaszcza tych technologii z XXI wieku, ale umysł psychopatyczny ma potrzebę ulegania i dominowania, stąd usuwa się dyskusję. To daje podstawy dezinformacji całej populacji. Obie te cechy (uleganie i dominowanie) są tak samo szkodliwe w małżeństwie, jak i w życiu narodu. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego powinno lepiej poznać historie małżeństwa Alberta Einsteina, ponieważ badanie tego konfliktu na najniższym szczelbu pozwala przeskalować wyniki na szczebel najwyższy.

3. Po czym poznać psychopatię w życiu codziennym? Studiując życie osobiste Einsteina, widać, że 1) fizyczka psychopatka (to przypadek krańcowy, wystarczy wspomnieć, że żona Einsteina poszła na studia z fizyki w XIX-wieku) jest nietwórcza, 2) wyraźnie jest tylko wykonawcza odtąd-dotąd, 3) przejawia wobec siebie sadystyczne skłonności, ale 3a) tego nie widzi, nie ma zmiłuj się wobec męża, bo ... 4) nie ma ona tego zmiłowania wobec siebie, chociaż tylko myśli o sobie. 5) Można powiedzieć, że psychopatka niszczy i demoluje bez zawahania to, co nie należy do niej, lecz jest wytworem wysiłku tylko Alberta Einsteina. 6) Psychopatka uważa, że on jest jej, jest rzeczą, więc ma pracować, czyli realizować zawód; będzie mówić złośliwe kąśliwe rzeczy, szturchać męża, ale też szybko się nakręca w gniewie i nie potrafi w porę zapobiegać nieporozumieniom.

4. Podstawowa cecha – wzmożenie 3-go stopnia. Psychopatka nie wzrusza się, chyba, że sama chce. Po tym („sama chce”) można poznać jej uszkodzenie mózgu. To jedna z głównych silnych cech charakteryzujących psychopatkę. Liczy się w małżeństwie co I) chce, jak II) chce i kiedy III) chce. Związek z psychopatką - uważaną przez feministki za tak zdolną do obranego fachu, że jeszcze wybitniejszą od Einsteina - zagwarantował małżeństwu - z jej strony - brak empatii dla wysiłków i prac zawodowych Einsteina: Jeszcze raz: bo psychopatki (niekoniecznie mało urodziwe, wystarczy gruźlica matki w wieku 3-6 lat; chodzi o oziębłość) w sposób uboższy ... odczuwają: „odczuwają” - w znaczeniu zrównoważenia.

4a. Fizyczka psychopatka była żoną twardą - nakierowaną na siebie; irracjonalną, kłótniową, niepowściągliwą: tom osoba, która wymusza wrzaskiem, łzami. – To typowe formy terroru. Jest emocjonalnie nie zrównoważona, pełna agresji, której okazywanie uważa za domenę kobiecą. A co na to Einstein? To był oddany idiota. Nie bęćwał, tłuk, przymuł, wał, ale obłąkaniec, szaleniec, narwaniec, postrzelony na jej punkcie. „Oddany idiota”, bo był w fazie zakochania po uszy, szajbus na jej punkcie, absolutny świr. Jego świrowatość jest miarą jego pasji. Ona zaś była chętna do małżeństwa – i tu nikt by nie przypuszczał - „średnio na jeża”. Na tym polega psychopatia. To kliniczny przypadek. Mało zgrabna kobieta jest obskakiwana przez zakochanego faceta, wychodzi za mąż za geniusza, ale jak! - Z dystansem. Oto psychopatia. ¹

4b. Einstein to znosił, myślał, że to młodzieńcze i wkrótce minie. Nikt im nie powiedział: ależ proszę Pani, trzeba iść do psychoterapeuty, może prof. Jan Trąbka zapisze Pani kurację, bo wiemy, że leczył psychopatię wit. B6, LSD.

5. Psychopatka (żona Einsteina, wg feministek tak zdolna, że mogłaby stworzyć teorię względności, a nawet ją stworzyła – lepiej się już chyba nie da być feministką) jest nienormalnie odporna na rozmowy w małżeństwie - przez wpatwienie w siebie. ² W siebie i ... nie w siebie. Dlaczego tak?

1 Rudolf Klimek: Kapitalizm uczy wszystkich dystansu. To nienormalne.

2 Jest takie zdanie profesora A. Wiercińskiego: *Kobieta, która idzie na fizykę kieruje się czymś innym niż pasją poznania, czyli niż męczyzna.*

Sadyzm wobec męża i ... siebie - to jej wytłumaczenie. Silna i ... nie, nie – wszak dzieci zwariowały od siły jej kierownictwa.

6. Mentalność?: Kleszcza. - Szuka męża z pieniędzmi, a więc ewentualnie starszego dyrektora jej fachu. I co się stało? Książę nie nadszedł.

Wyszła za kolegę z roku: Jeśli mąż jest bezrobotny, jak Einstein, który wymyślił dla małżeństwa (nie dla siebie, amałżeństwowość tego nie rozumie ³) warsztat w ich fachu ⁴, zwany teorią względności, to zbudowanie z nim związku okazuje się naprawdę trudne.

- Trudne, bo ona chce iść na gotowe, stąd chce wyjść za kogoś wskazanego przez dyrektora instytutu (np. takiego prof. Łopuszańskiego, oczywiście TW ⁵) - bo ona nie chce zdobywać, ona chce być ... **ustawiona**. A chodzi o to w tej historii Einsteina, że nie jest (ustawiona). Małżonkowie mają biedę. Ona nie jest ustawiona. Nie czuje tego. Jest bieda, niedostatek. I wtedy żona powie Einsteinowi: „Ja nie chciałam małżeństwa, to ty chciałeś, to twoja wina”.

6a) Może to za trudne? Ale psychopaci zdobywają III RP nieprzypadkowo – kapitalizm to idealny dla nich system.

6b) W jej mniemaniu, to on ma wszystko załatwiać, a nie dopiero tworzyć podstawy ekonomiczne - teorię względności, której fizycy nie uznawali, którą fizycy kwitowali kółkiem na czole. Trudne? Widocznie tak, skoro nikt tego tak, ani podobnie, nie napisał. Jeszcze raz: Ona mówi: To jego wina, że on chce dopiero stworzyć podstawy ekonomiczne. Mógł ją od razu wyposażyć, a tego nie zrobił, więc jego wina. Żonę Einsteina, wg feministek o niebo zdolniejszą od Einsteina, w ogóle nie interesuje tworzenie. To bardzo częsty syndrom. Istnieją opisy w literaturze identycznych żon fizyków termodynamików, statystyków, astrofizyków, astronomów, chemików, biologów.

7) Żonę Einsteina zgubiła psychopatia. Tu kobieta nie ma wyjścia. Alternatywa? Dlaczego nie ma wyjścia? - Otóż, gdyby mężem został ktoś dobrze ustawiony, a nie twórca, jak Einstein, to byłaby walka. Jeśli mężczyzna okaże się silniejszy, psychotyczka musi stracić swoją dominującą pozycję, którą ma w postaci charakteru(ku). A teraz zapytajmy: Czy utraci swoją dominację? Zrezygnuje? - Odpowiedź: Przecież nie jest nawet tego świadoma. Na terapię żona Einsteina nie chodziła. Zrezygnować? - to nie możliwe. A więc żonę Einsteina czekała walka (po prostu rozwód), nawet gdyby wyszła za bogatego, czyli tak jak chciała (ale Einstein głodował, jako bezrobotny).

7a. Silna psychopatyczna kobieta z pewnością podejmie szereg działań, prowadzących do destrukcji: będzie deklarować, że chce, żeby mąż podejmował decyzje; jako psychotyczka w większości przypadków pozostanie z ... dystansem do wszystkiego – bo na tym polega ta psychoza. Z dystansem, z tym tzw. średnio na jeża. Jasne teraz?

8. Rób na mnie, bo jesteś moim wołem roboczym, a jak nie, to ... też dobrze, bo ja nie chciałam małżeństwa, to ty chciałeś. Genialne, prawda? To jest ten dystans. Psychopatka chciała tylko pieniędzy, a jak ich nie ma to ... też dobrze, bo ona nie będzie współpracować w warsztacie zawodowym; nie będzie pracować dla perspektyw małżeństwa. Ta bardzo zdolna kobieta (a po co obalać feministki?, trzeba być uprzejmym) chciała pracować, ale na jakiś szyld, na rzecz, na przedmiot, czyli na formalne zamówienie, zlecenie Dyrektora - a nie na małżeństwo. Ot co! Bo żeby pracować na małżeństwo, to trzeba to robić z jakichś astralnych w istocie pobudek, z

3 Istnieje amałżeństwowość, która tego nie rozumie.

4 To jest bardzo ważne.

5 Pracownicy Instytutu uwielbiali pieniądze, które rozdawał; i nie chcieli tego przyjąć do wiadomości.

małżeństwo-wościowych pobudek. Bytowych. Trzeba to czuć, czy jak to nazwać? Ale takie są fakty.⁶

9) Psychopatka staje się macho przez zdystansowanie do małżeństwa, ma kłopoty z rozumieniem kontekstu, nie ma do niczego cierpliwości. Związki silna kobieta – słaby mężczyzna opisała Zapolska w „Moralność pani Dulskiej”. Psychopatka jest niezadowolona, bo nie takiego męża by chciała: Albert Einstein nie miał majątku. - Acha, pomyślała, nie ma majątku nie jest dyrektorem instytutu mojego fachu, chciał małżeństwo, no to niech siedzi po nocach i pracuje. I jeszcze doda: Wszystko się zgadza, bo ja zachowałam dystans, ja nie chciałam małżeństwa, to on chciał. Ja bym wyszła za uznanego Lorentza, a nie za Einsteina, ale on się uparł, więc przyjmę mu taką pozycję: „Jaką mnie Panie Boże stworzyłeś, taką mnie masz”, czyli: słuchaj no mój mężu, teraz sam się o resztę martw. Chciałeś⁷, to masz. I żona Einsteina czekała. Einstein to obserwował, liczył jeszcze na zmianę. Pomylenieć, czub, Boże (marynowane) ciele, ciołek, naiwniak :-)

10) **Trudna sztuka rozpoznawania psychopatii.** W tym jej dystansie do własnego małżeństwa jest ta druga w niej osoba, która jest jej katem i nie pozwala się jej rozwijać. Nie ma tej kooperacyjnej głębi ludzkiego odczuwania. Zachowuje się jak twardy głaz, co może wyglądać na postawę macho, a deficytem może tu być częsta kiedyś gruźlica jej matki – chłód ze strony matki (dystans, jak przy Covid-19 – zapewne pojawia się takie przypadki; dzieci 3-5-letnie bez matki... Maseczki dehumanizują, aktywizują obszary strachu).

11) Psychopatka nie tworzy, nie idzie taką (męża) drogą, ona z radością dominuje, koncentruje uwagę towarzystwa na sobie, powtarza w towarzystwie swoje powiedzonka jak mantry i tym samym ożywia towarzystwo. Jest w stanie zrobić wiele, by zostać zauważoną. Rodzice Einsteina, zwłaszcza matka uważała, że związek z psychopatką może syna uwięzić na wiele lat. Ojciec nic nie mówił, dla niego syn jest cymbałem, chyba, że ma pomysł, rozwiązanie, plan, chyba nie jest patafianem, świrusem, chyba o coś tam Albertowi chodzi, lepiej nie przeszkadzać, może mu wkrótce przejdzie.

Matka Einsteina gadała i gadała, histeryzowała, kogo on sobie znalazł. Była jak najgorszej myśli. To oszustka – uważała. Jakiś cyborg, czy co? Zauważyła, że wybranka fizyczka wcale nie ma pasji poznania. To zauważył też ojciec. I to powiedział. Ostrzegł. Matka zauważyła, że ona nie chce zawodu (tu akurat fizyki) i że ta młoda kobieta tylko żyje tzw. tu i teraz – to znaczy: nie zastanawia się nad wspólnymi planami, nie ma **wspólnych planów życiowych**, jest tylko teraz, konkretnie. Wspólnymi to znaczy: żona z Albertem, jest jakby na zewnątrz tego związku. Rodzice, a zwłaszcza matka Alberta uważała, że syn jest jednostronnie zaangażowany w związek, niesprawiedliwie trafiony strzała amora. Zabujany na śmierć i życie.

12) Zagadnienie bezpieczeństwa

To było widać z tego, co on mówi, jak myśli. I był widoczny kontrast – wystarczyło popatrzeć na twarz wybranki Alberta Einsteina. Przecież ona nie chce tego małżeństwa, ona chce tylko pieniędzy, ale pod takim warunkiem, że ona się do tego ... nie dołoży.

12a) Ona nie kiwnie palcem w bucie, żeby się dołączyć do małżeństwa - to dlatego ona robi minę Sfinksa, gdy o coś ją pytasz, czy ty tego nie widzisz synu? A on uważał, że matka się czepia. - To ty chcesz mieć żonę, rozumiem, ale ona nie chce małżeństwa i ona ci to powie kiedyś, że to ty chciałeś małżeństwa, a ona nie, że to twoja wina. Nie widzisz, że to osoba zimna, formalna, automatyczna? Einstein nie raz z matką się pokłócił. Został sam. A teściowie? Ojciec żony Einsteina miał objawy

6 Ot co!

7 Ja nie chciałam.

psychopatii, ze spektrum, z elementami schizofreni. Matka jej nie odzywała się, prawdopodobnie też była obciążona psychozą. Z kolei matka Einsteina miała pretensje do Alberta o to, że on nie zauważa, iż wybranka pomija kwestię poczucia bezpieczeństwa - jego, siebie i całego związku, całej przyszłości. I to właśnie cechuje związek z psychopatką.

13) Schematyczność, powtarzanie, beztroska, mimika

Psychopatka często tkwi w schemacie, w jakichś ramach jakby w przeszłości, która bywała dla niej krańcowo traumatyczna. Dla niej wyraźnie liczy się przyjemność tu i teraz, albo ... nie. To stwarza poważne zagrożenie dla zdrowia psychicznego Einsteina, która wszedł w związek z psychopatką, ale tego nie rozumiał.

Matka Einsteina zauważyła, że ona jest niedojrzała, że jej mimika i gesty bywały biegunowe, przeciwne, albo: a) jak maska Sfinksa albo b) przesadzone, że ona ma problem z odczuwaniem i wyrażaniem emocji. Einstein tego kompletnie nie zauważał. Matka czekała, aż mu minie zauroczenie jakby kulawą, jakby – sądząc po chodzie - jej czegoś brakowało.

Matka zauważyła też, że ona często odgrywa różne scenki, które mają zamaskować ... umywanie rąk od małżeństwa, tę małżeńską (odnośnie jej dążenia do trwałości – w końcu to była para bezrobotnych! ludzi) pustkę i że pustkę tę wypełniał Einstein pracując na okrągło, wszak podwójnie „musiał” - 1. nie dość, że był jej wołem, to 2. był wołem sterroryzowanym tym jej „ja nie chciałam małżeństwa, to ty chciałeś”, więc sobie pracuj. A przecież głodowali, nikt ich nigdzie nie potrzebował, byli bezrobotni. - To o to chodzi. Być może ludzie nasyceni, tego nie rozumieją, ale to tu widać psychopatię : odmienność nastawienia do małżeństwa.

Ona unikała pewnych tematów, zmieniała je tak, by to jej było wygodne. Einstein tego w ogóle nie dostrzegał i rodzice mieli do niego o to nieustanne żale, wątpliwości (złe przeczucia), pretensje. Einstein powinien być bardziej czujny, ale skąd młody mężczyzna, zakochany w toksycznej osobie (na tej jednostronności polega psychopatia), miał obiektywnie ocenić swoją wybrankę? - Z kim głupku chcesz iść przez życie, czy ty nie widzisz kto to jest? - upominała matka syna. Mocno się rozczarujesz – dodawała.

14) Nie wpadło mu do głowy, że ona nie chce, a może ... chce

Niepokojące zachowania widziała nie tylko matka. Ojciec Einsteina nie wiedział, co o tym wszystkim myśleć, ponieważ myślał racjonalnie, że skoro są bezrobotnymi dziadami, a ona chce małżeństwa (myślał normalnie, nie wpadło mu do głowy, że ona nie chce!!, a może chce – na tym polega psychopatia), to niech oni dzień w dzień myślą nad swoim zawodem, fachem, procedurami w tym fachu, wymaganiami, warunkami ewentualnego przyszłego zatrudnienia.

On mówi, nawiązuje do ich bezrobocia, bezdomności. Tymczasem ona sobie nic z tego nie robi. To (z psychopatką) wygląda tak: On patrzy. - Ona nic. - On powtarza. - Ona dalej nie robi sobie nic z wyjątkiem ... miny Sfinksa. Innym razem mu odpowiada w duchu obietnic na przykład typu: ja jestem genialna, jak będę chciała, to dam dowody swojej zawodowej aktywności.

Gdy on mówi z obaw towarzyszących brakowi pracy, to ona jakby wiecznie zadowolona. Ale zadowolona z czego? - Z tego, że ona sobie żyje na zasadzie „Taka mnie stworzyłeś, taka mnie masz”. Nikt tego nie wie, że to uraz mózgu. Matka Einsteina przypominała: Nie ma sensu marnować lat w oczekiwaniu na cud zmiany, która najpewniej nie nadejdzie. Toksyczny związek z psychopatką może zostawić na rysy na duszy na całe życie, ale matka nie umiała powiedzieć „to

jest niedorozwój mózgu, dlatego jej zachowanie objawia się mimiczną nad-ekspresją, nadruchliwością - hamowaną niedorozwojem figury (jakby sztywność części mięśni?) - i impulsywnością, trudnościami z koncentracją na długofalowych zadaniach życiowych i niebywałą podatnością na działanie czynników z zewnątrz rozpraszających uwagę, z ewidentnymi trudnościami w kontrolowaniu emocji, zachowań i impulsów." Matka Einsteina nie znała psychologii, tylko życie brała na intuicję. Po ich rozwodzie matka Einsteina powiedziała – kamień spadł mi z serca. Wiele razy: To największa w moim życiu ulga. Einstein jak zwykle chodził poważny, myślący o tym, skupiony cały czas na tym co się stało.

15) Choroby umysłowe a DNA

Żona Einsteina sama bardzo cierpiała z powodu psychopatii, w kontaktach często była nielubiana ze względu na swoją nieadekwatność, impulsywność, nieopanowane konfliktowe miny, okrzyki. No tak, jestem destruktorką, ale przecież sama sobie przeszkadzam. - Fenomenalne.

15a) Matka Einsteina zauważyła dziwna rzecz - powielanie tego samego, na przykład podchodzenia do firanki i poprawiania „krzywej” fałdki po sto razy. Wtedy nie wiedziano, że te objawy, nie tylko ADHD-owskie, ale też i takie, są po prostu związane z czynnikiem genetycznym. Dopiero w XXI wieku okazało się, że u dzieci z ADHD często albo brakuje dużych fragmentów DNA, albo części DNA były ... powielone. Jako warianty kopii fragmentów DNA - częste u osób z zaburzeniami psychicznymi lub zaburzeniami polegającymi na nieharmonijnym rozwoju mózgu z niepełnosprawnością obejmowania całości i polegającą na podejściu formalnym. Wykryto, że to powielanie fragmentów DNA (tzw. sekwencja CNV) generuje dryf charakteru - schizofreniczny, psychotyczny, autystyczny. Zwłaszcza na chromosomie 16, który obejmuje liczne geny, w tym jeden dopiero co rozpoznany, jako odpowiadający za harmonijny rozwój mózgu, ale psychopatia, tzw spektrum z ADHD itp., nie są spowodowane pojedynczą zmianą genetyczną, ale często licznymi zmianami. Nawet wdychanie metali z ołowiu z obrazów powoduje uszkodzenie mózgu dzieci. Wszystko to, niecierpliwość, wybuchowość, brak koncentracji, lekkomyślność, w tym ADHD, cała ta urazowość w życiu małżeńskim, jest przejawem zaburzenia w rozwoju mózgu, a nie jest ze złego wychowania.